Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 271 Kraków, niedziela 14 listopada 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk. w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Czas otrzeźwieć

Nigdzie na świecie niema takiej beztroski wobec procesów gospodarczych, takiego nierozumienia wymowy cyfr, jak w Polsce. U nas ludzie zgoła nie zdają sobie sprawy z upadku ekonomicznego, który się obecnie dokonywa, i z wrodzoną lekkomyślnością, z pogodą umysłu, nie zmąconą znawstwem rzeczy, pocieszają się staropolskiem „jakoś to będzie". Zapomocą tej lekkomyślności nie można się jednak w praktyce prześlizgnąć nad olbrzymiem zagadnieniem, które wstrząsa obecnie samą podstawą naszego bytu.

Trzeba raz zrozumieć, co cyfry mówią, jakie nam one niosą przeznaczenia. Z dnia na dzień spada kurs marki polskiej w stosunku do dolara amerykańskiego, i to w ogromnych skokach. Przed dwoma tygodniami kosztował dolar 300 marek polskich, przed tygodniem 380, dziś 470 i w najbliższych dniach dojdzie do 500. Ten przerażający spadek wartości naszej waluty jest cząstką ogólnego procesu światowego. Przez cały czas wojny i po wojnie światowej waluty szwajcarska i holenderska były dla Europy walutami „standardowemi", to znaczy stałemi, stanowiącemi miarę do obliczenia wszelkich innych walut. Wprawdzie i one miały w stosunku do dolara disagio 20-procentowe: na jednego dolara szło 6 franków szwajcarskich, gdy przed wojną tylko 5; ale to disagio było przynajmniej do ostatniego czasu stałe. Atoli w ciągu ostatnich dwóch tygodni zaczął kurs franka szwajcarskiego i guldena holenderskiego nagle spadać w stosunku do dolara; dziś dolar kosztuje już 6.58 franków szwajc.; codziennie spada kurs tych walut regularnie o 2 centymy szwajcarskie. Odzwierciedla się w tym procesie ogólne zubożenie Europy. Nawet najbogatsze kraje neutralne, nie zdołały się obronić przed ogólnym deficytem gospodarczym, wywołanym w Europie przez wojnę i jej straszliwe skutki. Kraje, które brały udział w wojnie, ucierpiały naturalnie jeszcze bardziej. Nawet Anglia, która stosunkowo najwięcej dla siebie korzyści wycisnęła z wojny, zubożała znacznie, jej waluta stoi o wiele gorzej od szwajcarskiej. Z państw zachodnich, które posiadają walutę zasługującą jeszcze na nazwę waluty, najniższą posiada Francya, w czem odzwierciedla się ruina gospodarcza, w jaką Francya popadła wskutek wojny. Cóż dopiero te kraje zupełnie wyniszczone, jak Austrya, Węgry, Polska, Rosya, których waluta nie równa się nawet kosztom papieru i druku banknotów i wogóle już na nazwę waluty nie zasługuje! Tu wymowa cyfr giełdowych głosi zupełne bankructwo, ostatnią nędzę. Wprawdzie i Ameryka zubożała przezto, że się wmięszała w wojnę, wprawdzie tam dobrobyt się zmniejszył, drożyzna niepomiernie wzrosła, brak mieszkań wskutek zastoju budowlanego stał się istną klęską, wprawdzie i w Ameryce mówią, że teraz dolar wart jest tylko 40 tamtejszych centów przedwojennych, — ale w stosunku do wynędzniałej Europy jest dziś Ameryka bogaczem, bo w wojnie najkrócej brała udział i wojna jej bezpośrednio nie pustoszyła.

Mówią tedy nieubłagane cyfry, że wojna jest niszczycielem dobrobytu narodów. Wszystkie państwa militarne drogo przypłaciły swój militaryzm. Militaryzm je zrujnował.

Tego Polska nie chce zrozumieć. U nas wciąż jeszcze cały aparat umysłowy państwa i społeczeństwa nastawiony jest nie na pracę pokojową, lecz na szczęk wojenny. Wciąż nam się jeszcze roi bohaterstwo, sława oręża, cały ów barbarzyński romantyzm niszczycielstwa. Wciąż jeszcze opętani jesteśmy ową manią samobójczą. Nawet ludzie, którzy za trzeźwych chcą uchodzić, nie przestają hipnotyzować siebie i drugich złudzeniami, jakoby armia była najważniejszym instrumentem budowania naszej państwowości, najlepszą szkołą ducha obywatelskiego. Jakiego ducha szkołą jest obecna armia, — wszyscy dobrze wiemy. Apoteoza militaryzmu, który nas zjada, jest odwracaniem się od rzeczywistości naprzekór naukom historyi. Co ani Francyi, ani Niemcom nie wyszło na zdrowie, to nam ma być zbawieniem. Wmawiamy w siebie, że jesteśmy jakimś narodem wybranym, który nie podlega ogólnym prawom historycznym. Wciąż galwanizujemy ten pseudo-romantyzm, nie chcąc zrozumieć, że jestto dziwoląg, sprzeczny z prądem czasu i kierunkiem rozwoju. Jesteśmy jakoby zaczadzeni oparem domorosłych frazesów, z poza którego świata nie widzimy.

Dopóki pozostawać będziemy pod tą sugestyą, dopóki nie odwrócimy umysłów od romantycznego próżniactwa, równie kosztownego, jak niszczycielskiego, ku rzetelnej pracy wytwórczej, dopóki nie oduczymy się podziwiać brzęku szabelki, a nie nauczymy się skromnie, spokojnie i intensywnie gospodarować, — dopóty żadnego dla nas nie będzie ratunku.

W chwili, gdy bochenek chleba kosztuje u nas 100—120 marek, gdy 470 marek polskich płacimy za jednego dolara, — czas byłoby otrzeźwieć.

Przygotowania do likwidacyi wojny

(PAT). **Warszawa, 12 listopada.**

Rada ministrów dnia 7 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta ministrów rozpatrywała sprawę **organizacyi ziem wcielonych do Polski traktatem preliminaryjnym, oraz sprawy związane z likwidacyą wojny.**

Na posiedzeniu dnia 8 bm. pod przewodnictwem prezydenta ministrów obradowała nad sprawą **plebiscytu na Górnym Śląsku.** Na posiedzeniu z dnia 11 bm. przyjęła projekt ustawy **o ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego** w sprawie przejęcia wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze pruskim, projekt ustawy w przedmiocie czasowej zmiany osnowy artykułów 6, 7 i 14 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu **zatargów między pracownikami a pracodawcami rolnymi**, oraz projekt ustawy w przedmiocie ustalenia zasad normujących stosunki prawne **na ziemiach przyłączonych do obszarów Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminarnym pokoju** i rozejmie podpisanym w Rydze 12 października b. r.

Komisya Ligi narodów dla Litwy

(PAT) **Warszawa**, 12 listopada.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagran. komunikuje: Komisya kontrolująca Ligi narodów pod przewodnictwem przedstawiciela Francyi pułkownika Chardigny wyjechała dziś specyalnym pociągiem przez Wilno do Kowna. Włochy reprezentuje w komisyi pułkownik Borgara, Japonię kap. Jamawaki. Przedstawiciel Anglii Kenan przyjedzie do Kowna z Rygi. Komisyi towarzyszy z ramienia ministerstwa spraw zagr. sekretarz legacyjny Tadeusz Gwiazdowski, a z ramienia naczelnego dowództwa porucznik Łubieński.

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa**, 12 listopada.

Komisya **przemysłowa** wysłuchała referatu posła dra Adama o przyjęciu ustawy giełdowej, a nadto opinii rzeczoznawców giełdowych dyrektora Henryka Kadena (Warszawa), dra Pannenki (Lwów), dra Izydora Drohockiego (Kraków), Mikołajczyka (Poznań). Poza kwestyą przymusu giełdowego, co do której wyłoniły się różnice zapatrywań między Krakowem i Warszawą z jednej a Lwowem i Poznaniem z drugiej strony, objawiła się w innych kierunkach zgoda poglądów. Dalsze obrady odbędą się po doręczeniu członkom opinii rzeczoznawców na piśmie.

Komisya **administracyjna** obradowała w dalszym ciągu w drugiem czytaniu nad projektem ustawy o ubezpieczeniach.

Komisya **skarbowo-budżetowa** przyjęła preliminarz urzędu powrotu jeńców, uchodźców i robotników z kredytem dodatkowym i preliminarz naczelnej Izby kontroli państwa, przyczem uchwalono rezolucyę, domagającą się rozszerzenia urzędu, celem skutecznego wykonywania kontroli.

Komisya **robót publicznych** uchwaliła w drugiem czytaniu projekt ustawy tymczasowej o dostarczaniu środków przewozowych oraz materyałów budowy dla utrzymywania dróg publicznych i mostów.

Proklamowanie wolnego m. Gdańska

Gdańsk. (PAT) Akt uroczystego proklamowania Gdańska jako wolnego miasta odbędzie się na specyalnym posiedzeniu konstytuanty w poniedziałek o godz. 4 popoł. Uroczystości przewodniczyć będzie zastępca komisarza ententy w Gdańsku pułkownik angielski Strutt. Przewodniczący konstytuanty Reinhard wygłosi krótkie przemówienie, poczem posiedzenie zostanie odroczone do powrotu z Genewy delegatów Niemców gdańskich.

Zarządzenia prezydenta ministrów

Warszawa. (PAT). Prezydent ministrów Witos odbył w ostatnich dniach szereg narad z prezydentem urzędu ziemskiego p. Witkońskim w sprawie **przyspieszenia akcyi wywłaszczenia majątków ziemskich na parcelacyę** w myśl ustawy o reformie rolnej. Rada ministrów upoważniła prezydenta ministrów do **zniesienia szeregu instytucyj.** Wycofany został urząd emerytalny, urząd i biuro propagandy pożyczki, oraz wydział druków przy ministerstwie skarbu.

O powrót jeńców i uchodźców

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych donosi: Dnia 12 odbyło się pod przewodnictwem podsekretarza stanu Dąbrowskiego posiedzenie prezydyum komisyi międzyministeryalnej dla spraw powrotu z Rosyi sowieckiej jeńców i uchodźców. Na porządku dziennym były kwestye budżetowe oraz wnioski zmierzające do możliwego przyspieszenia akcyi repatryacyi.

Wobec ogromnych sum, jakie pochłonąć musi akcya sprowadzenia do kraju 300 000 osób, uchwalono niezależnie od żądania kredytu ze skarbu państwa, zwrócić się z gorącym apelem do **inicyatywy i pomocy społeczeństwa.** do instytucyi **humanitarnych,** samorządów miejskich i wiejskich oraz organizacyi cudzoziemskich działających w Polsce i operujących środkami płynącymi z zagranicy. Będzie to **największa w tej wojnie akcya humanitarna,** jaką Polsce spełnić wypada, aby z domu niewoli i nędzy ściągnąć głodne, nagie i tęskniące rzesze rodaków. Preliminarz budżetu opracowany został na razie na trzy miesiące i przedstawiony będzie do zatwierdzenia ministerstwu skarbu i radzie ministrów.

Delegatem ministerstwa spraw zagranicznych i przewodniczącym komisyi mieszanej, udającej się do Moskwy, został p. Edward Zaleski, który bawi obecnie w Rydze w charakterze eksperta. Celem przyspieszenia tych układów przesłano specyalne instrukcye do Rygi.

Strejki w Łodzi

Łódź. (PAT) Na zebraniu tramwajarzy uchwalono zażądać podwyższenia placy zasadniczej o 125 procent, licząc od dnia 25 listopada. Dalej postanowiono domagać się wypłacenia 3000 marek na pogrzeb tramwajarza, zaś 1500 marek na pogrzeb żony lub dziecka.

Łódź. (PAT) Sytuacya strejkowa w przemyśle włókiennym przedstawia się jak następuje: Część fabrykantów nienależących do związku, **przyjęła żądania robotników,** natomiast fabrykanci grupujący się w związku na żądania robotników dotychczas się nie zgodzili. Delegacye polskich związków zawodowych na zebraniu wczorajszem uchwaliły **rozszerzyć strejk** na palaczy, maszynistów, stróżów nocnych i dziennych. Uchwalono nadto rezolucyę, w której powiedziano, że robotnicy niechętnie wystosowali żądanie podwyższenia płacy, wiedząc, że to **chybia celu.** Natomiast żądają oni całkowitego sekwestru, równomiernego rozdziału żywności, wystąpienia przeciw ograbianiu robotniczej Łodzi, przydzielenia jeszcze kilku powiatów do zaopatrywania Łodzi w zboże, albo też przyłączenia Łodzi do centrali aprowizacyjnej w Warszawie. Do strejku robotników przyłączyli się także pracownicy **biurowi.**

Ustalenie granicy między Polską a Prusami

Warszawa. (PAT). Przybył do Warszawy przewodniczący komisyi międzysojuszniczej dla ustalenia granic między Polską a Prusami generał Dupont.

Rokowania polsko-czeskie

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi, że wczoraj przybyła do Pragi polska delegacya celem dalszych rokowań w kwestyi **praw obywatelskich i ochrony mniejszości.** Wraz z delegacyą przybył nowo mianowany polski charge d'affaires p. Malczewski, oraz dyrektor PAP Kazimierz Bigo, który ma nawiązać rokowania w kwestyach finansowych. Delegacyę polską powitała na dworcu delegacya czeska z przewodniczącym p. Hobzą i zastępcą ministerstwa spraw zagranicznych p. Vezerką. Wczoraj przedpołudniem polski charge d'affaires p. Malczewski był przyjęty przez ministra Benesza, a potem u ministra Benesza zjawiła się polska delegacya.

Pomoc Danii dla Polski

Warszawa. (PAT). Duńska misya naukowa, w skład której wchodzą profesor Jensen i dr Christjansen, która przybyła do Polski, zorganizowała pomoc dla walki z księgosuszem. Komisya zwiedziła w towarzystwie funkcyonaryusza ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych kilka miejscowości, nawiedzonych księgosuszem, również stacyę instytutu rolniczo-naukowego w Puławach. Wczoraj koła oficyalne polskie podjęły komisyę gościnnym bankietem, na którym wznoszono szereg toastów, w których podnoszono potrzebę nawiązania węzłów pomiędzy Polską a Danią, oraz zbliżenia pod względem kulturalnym i handlowym.

Stosunki w państwie Petlury

Wiedeń. (PAT) Poselstwo ukraińskiej republiki ludowej w Wiedniu ogłasza: Wiadomości o zamachu generała Pawlenki, skierowanym przeciwko naczelnemu atamanowi Petlurze, zostały zdementowane. Generał Pawlenko, którego lojalność wobec Petlury nie ulega żadnej wątpliwości, jest operującym szefem armii, która obecnie liczy 120 tysięcy żołnierzy. Ataman Petlura znajduje się obecnie w Kamieńcu Podolskim w towarzystwie francuskiej i amerykańskiej misyi wojskowej. Członkowie misyi wyrażają się z uznaniem o bitności i dyscyplinie wojskowej. Pochód na Kijów i Odessę odbywa się pomyślnie. Powrót rządu z Petlurą na terytoryum ukraińskie witała ludność entuzyastycznie. Zwołanie ustawodawczego przedparlamentu nastąpi w najkrótszym czasie.

Wiedeń. (PAT) Ukraińskie biuro prasowe donosi z Kamieńca Podolskiego pod datą 9 bm.: Aby uprzedzić ofenzywę bolszewicką, przeszła armia ukraińska do ataku, przerwała front nieprzyjacielski między Winnicą a Niemirowem i ściga nieprzyjaciela w kierunku na Lipowiec.

Francuskie doniesienia o położeniu w Rosyi

Paryż. (PAT). Badania bolszewickie jeńców na Krymie ustaliły, że w Smoleńsku i Witebsku wybuchły masowe powstania, w których bierze udział wielu dezerterów. Pas przyfrontowy przedstawia obraz z roku 1917. Wszystkie koleje przepełnione są uciekającymi z frontu chłopami. Teższame wiadomości nadchodzą z rejonu Odessy. 61 pułk bolszewicki wysłano celem stłumienia powstania, jednakże stracił on połowę swojego stanu liczebnego z powodu dezercyi, reszta została rozgromiona przez powstańców. Komunikacya między Odessą i Kijowem przerwana.

Paryż. (PAT). Wojenny sowiet w Moskwie oblicza straty czerwonej armii za okres od 25 maja do 25 października na 80 tysięcy jeńców, 45 tysięcy zabitych, 60 tysięcy rannych, 30 tysięcy dezerterów, co się równa w ciągu pięciu miesięcy 215 tysiącom ludzi.

Paryż. (PAT). Załoga krążownika „Gromoboj", stojącego na kotwicy w Kronstadzie, zbuntowała się. Marynarze zabili komisarzy i zatopili krążownik.

Propaganda bolszewicka w Europie

Praga. (PAT). Dzienniki donoszą, że szef misyi sowieckiej w Pradze Hellerson, mianowany został przez rząd sowiecki **naczelnikiem propagandy dla Europy środkowej,** t. j. dla Czechosłowacyi, Rumunii, Jugosławii, Niemiec i Austryi. Dotychczas funkcye te sprawował zastępca sowiecki w Berlinie Kopp.

Socyaliści szwajcarscy przeciw III. Międzynarodówce

Berlin. (PAT) Z Lucerny donoszą: Kongres partyi socyalistycznej kantonu berneńskiego odrzucił 51 głosami przeciw 21 wniosek o przystąpienie do trzeciej Międzynarodówki, oraz przyjęcie warunków moskiewskich.

Przesilenie w Czechach

Praga. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu senatu minister finansów Englisch zawiadomił, że zgłosił dymisyę. Na temsamem posiedzeniu senatorowie niemieccy domagali się ustąpienia prezydenta ministrów Czernego.

Biały teror na Węgrzech

Budapeszt. (PAT). Węgierskie biuro kor. donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie uchwały rządu z 10 listopada i z powodu wypadków, które się wydarzyły w dniu 7 bm., zarządziło ponowne śledztwo przeciw stowarzyszeniu „budzących się Węgier" i zawiesiło działalność centrali tego stowarzyszenia. Powodem tego zarządzenia jest, że według ostatnich spostrzeżeń, stowarzyszenie to przekroczyło swój zakres i uczestniczyło w zajściach, które naruszyły porządek i spokój publiczny. Członkowie, a nawet kierujące osobistości stowarzyszenia brały czynny udział w tych zajściach.

Budapeszt. (PAT). W zgromadzeniu narodowem zgłoszono interpelacyę w sprawie zamordowania policyanta przez osobniki w uniformach oficerskich. Zastępca rządu odpowiedział, że rząd chwyci się najostrzejszych środków, aby oczyścić stolicę z niepewnych żywiołów i skutek musi być widoczny najpóźniej po 24 godzinach.

Budapeszt. (PAT). Węgierskie biuro kor. donosi: Zabicie policyanta Solty skłoniło władze do zarządzenia obławy we wszystkich częściach miasta. Policya i wojsko udały się w nocy do tak zwanej kolonii Ehmanna koło Budapesztu, gdzie przebywają podejrzane osobistości. W niemnościach dano do policyi kilka strzałów, skutkiem czego ta ostatnia musiała zrobić użytek z broni, przyczem **4 osoby** zabito i dwie raniono. Aresztowanie podejrzanych osób przeprowadza się z nieubłaganą surowością, jak również zabraja wszystkie niepewne elementy, które noszą bezprawnie broń.

Ameryka ratuje Europę przed głodem

Nauen. (PAT. Radio). Przewodniczący amerykańskiej akcyi ratunkowej Hoover wystąpił z wezwaniem o zebranie sumy 23 milionów dolarów na pomoc dla **czterech milionów dzieci w Europie środkowej, zagrożonych klęską głodu w zimie.** Tygodnik amerykański „Litrary Digest", który opublikował ten apel, otworzył listę składek subskrybowaniem sumy 23.000 dolarów.

O przynależność Besarabii

Bukareszt. (PAT). W odpowiedzi na notę rosyjską w sprawie nieuznania połączenia Besarabii z Rumunią wysłał rząd rumuński do rządu rosyjskiego notę, w której donosi, że połączenie Besarabii z macierzą jest faktem dokonanym, uznanym przez mocarstwa.

Niemieckie fantazye

Nauen. (PAT. Radio). Prasa bawarska rozgłasza, jakoby w Bochum miano wykryć ślady polsko francusko-belgijskiego sprzysiężenia, mającego na celu oderwanie zagłębia Ruhr od Niemiec. Wedle twierdzeń tejże prasy, już przed miesiącami miano ustalić plan działania na posiedzeniu przywódców polskich, niezależnych socyalistów oraz francuskich i belgijskich oficerów sztabu generalnego. Polacy osiedleni w dystrykcie Ruhr pozostają, jak twierdzą dzienniki bawarskie, w ścisłym kontakcie z koalicyą.

Zakończenie strejku w Berlinie

Berlin. (PAT) Robotnicy miejskiej elektrowni podjęli znowu pracę we wszystkich zakładach. W ten sposób strejk został ukończony.

Potanienie w Ameryce

Paryż. (PAT) Z Nowego Jorku donoszą, że spadły tam znowu ceny na cały szereg towarów. Restauracye zniżyły ceny o 28%.

Homerule dla Irlandyi

Londyn. (PAT). W Izbie gmin rozpoczęło się dzisiaj trzecie czytanie ustawy o homerulu. Niezawiśli i partya robotnicza odmówili udziału w dyskusyi.

Londyn. (PAT). Izba gmin uchwaliła w drugiem czytaniu rządowy projekt homerule dla Irlandyi, po odrzuceniu przeciwnego wniosku. 156 głosami przeciw 56.

—ooo—

STANISŁAW POSNER

Albert Thomas w Warszawie

I.

Tymi dniami odwiedził nas w Warszawie gość niełada: dyrektor Biura (stałego) Międzynarodowej Konferencyi Pracy. Nie brak cudzoziemców w Warszawie. Są ludzie, dla których cudzoziemców tych, w szczególności tych z poza wschodniej ściany, jest za dużo. W liczbie tych, co przybywają z Zachodu przewijają się w kalejdoskopie stolicy przedstawiciele przeróżnych zawodów: generałowie i wojskowi wszystkich stopni, komiwojażerowie handlujący wszelkimi towarami, dyplomaci wszelkich stopni i charakteru. W liczbie tych cudzoziemców znajdują się przedstawiciele wszystkich wyznań i partyi, począwszy od Monsignora Ratti'ego. Są między nimi radykali, są i socyaliści. Przedstawicieli partyi socyalistycznych, przedstawicieli zorganizowanego proletaryatu mieliśmy tu zaledwie kilku. Był Paweł Renaudel, który badał w Polsce stosunki polsko żydowskie, był Ernest Lafont, niefortunny pielgrzym moskiewski. Teraz nareszcie odwiedził nas, również socyalista francuski Albert Thomas. Ten ostatni zjechał do nas nie jako przedstawiciel partyi albo syndykatów francuskich. Zjechał jako urzędowy przedstawiciel niedawno powstałej instytucyi międzynarodowej: Bura Konferencyi Pracy. Instytucya jest urzędowa i Albert Thomas jest członkiem „urzędowym". Reprezentuje bowiem nietylko świat robotniczy, ale i rządy i świat pracobiorców. W takiej kombinacyi świat robotniczy uważa, że jest pokrzywdzony: ma bowiem przeciwko sobie, jak mniema, nietylko fabrykanta ale i rząd burżuazyjny, interesy klas posiadających reprezentujący. Stąd pewna niechęć, nawet animozya w stosunku do Biura — socyalistów francuskich z lewicy. Stąd niechęć do Alberta Thomas'a, która znajduje wyraz w dyskusyach zjazdowych.

Albert Thomas przyjechał do nas w charakterze urzędowym, aby zapoznać się z naszym światem „zorganizowanej pracy", z naszem wykonywaniem i stosowaniem ustaw robotniczych.

Musiał być chyba zadowolony z przyjęcia. Podejmowano go bowiem z nadzwyczajną i obcą zachodniemu światu serdecznością. On także serdecznością, obcą przeważnie człowiekowi Zachodu, odpłacał za serdeczność. W jego przemówieniach, w jego toastach brzmiała nuta wiary w Polskę i serdecznej troski o przyszłość Polski.

Cytował Micheleta słynną broszurę o „Polsce-Męczennicy", w której znajduje się słynne również zdanie: „La Russie c'est le cholera" (Rosya to cholera), przez co wielki historyk-poeta francuski chciał podkreślić i napiętnować demoralizujący wpływ caratu na ludy mu podległe, napiętnować cynizm, nikczemność, zbrodniczość rządów Mikołaja Pierwszego i szukającego jego przyjaźni rządu Ludwika Filipa!

Bankiety nie wyczerpywały atoli całego czasu naszego gościa.

Albert Thomas odwiedził Ministeryum Pracy, odwiedził Sejm, konferował z przedstawicielami Polskiej Partyi Socyalistycznej, z przedstawicielami naszego ruchu zawodowego. Przyjął też delegacyę Związku Przemysłowców, która zwraca uwagę gościa na ruiny kraju i niemożność stosowania ustaw robotniczych, w takiej mierze, w jakiej je stosuje Francya i Anglia... Reprezentując trzy czynniki w Biurze, zetknął się z tymi trzema czynnikami w Warszawie. Był w najwyższym stopniu zadowolony ze spotkania z przedstawicielami klasowego ruchu zawodowego. Nie krył tego zadowolenia. Spotkanie to było, mianowicie, dla niego miłem rozczarowaniem. Trzeba nam bowiem wiedzieć, że niektórzy propagandyści polskiej sprawy za granicą uważają zawsze za właściwe a nawet z konieczne zaznaczać, że Polska ruchu socyalistycznego w duchu zachodnio europejskim nie zna wcale. W początkach roku 1919 z polecenia Komitetu Narodowego w Paryżu hrabia Żółtowski, obszarnik poznański, reprezentował Polskę w Międzynarodowej Konferencyi Pracy (zastąpiony później przez pp. Stanisława Patka i drugiego delegata Polski w Radzie Administracyjnej Międzynarodowej Konferencyi Pracy, Franciszka Sokala). Francyę reprezentował sekretarz Konfederacyi Pracy (C. G. T.), tow. Jouhaux, Belgię tow. Vandervelde i t. d., przewodniczył konferencyi stary robotnik amerykański Samuel Gompers, ale Polskę — reprezentował hrabia Żółtowski, obszarnik wielkopolski. Można sobie łatwo wyobrazić, jakie to wrażenie czyniło na zebranych. Jednocześnie pouczano Francuzów, że PPS conajwyżej jest partyą dającą się zestawić z radykalnem stronnictwem (burżuazyjnem) we Francyi! Urabiał się tedy śród towarzyszów francuskich i angielskich pogląd na Polskę, jako na państwo dziś — wychodzące z mroków średniowiecza społecznego. Posłem w Paryżu, w Brukseli — hrabia, posłem w Londynie książę. „Ależ ta twoja Polska jest wciąż jeszcze w ośmnastym wieku", mówili towarzysze, którzy znali w Paryżu ulicę księcia Radziwiłła i słyszeli o arystokratach i plutokratach polskich, trwoniących miliony w klubach karcianych w Paryżu i w domu gry w Monte Carlo! Partya próbowała złej opinii zaradzić, wysyłając delegata, który swoje czynił, tłumaczył, wyjaśniał, prostował. To pierwsze zetknięcie się świata Zachodu z budzącą się do życia demokracyą polską, było fatalne i zaważyło na dalszym stosunku mas Zachodu do Polski i do socyalizmu polskiego. O socyaliźmie polskim mówi się w Paryżu w redakcyi „L'Humanite" z uśmiechem, a w Londynie, w redakcyi „Daily Herald" — gorzej jeszcze. Uśmiech politowania — to jeszcze rzecz nie najgorsza. Można nad uśmiechem przejść do porządku dziennego. Co gorsza, to szkody, jakie państwu polskiemu, niezawisłości Rzeczypospolitej wyrządza niechętne, złośliwe, bojkotowe stanowisko socyalizmu zachodniego. Trzeba było zachęcić socyalistów Zachodu aby odwiedzili Polskę, aby przyjrzeli się naszym instytucyom, naszym organizacyom robotniczym. Nieszczęście chciało, że kiedy Renaudel bawił śród nas. Sejm wyłączył z pod dobrodziejstw Kasy Chorych dziewczyny-matki. „A więc nie jest tak źle u was, jak myśleliśmy, mówiono w Paryżu w świecie syndykalizmu, u nas w wieku trzynastym palono takie niewiasty na stosach..." Lafont, który był u nas w połowie lipca był świadkiem odwrotu armii polskiej z pod Kijowa, otrzymywał niechętne dla nas informacye ze źródeł wojskowych francuskich i tylko mocna i patryotyczna postawa posłów naszych, tylko widok związków zawodowych, związki kolejarzy, tylko wiadomość o kooperatywach robotniczych — kazała mu zrewidować pogląd na Polskę, jako na dziwny twór państwowy, który niepodległości swej obronić chyba nie potrafi... Lafont był odważnym obrońcą naszej sprawy od lat dawnych. Socyalista lewicowy i bezwzględny nie oglądał się na sojusz francusko-rosyjski w czasach, kiedy w oczach przeciętnego patryoty francuskiego było zbrodnią niemal mówić o Polsce dlatego, że to się nie podobało posłowi carskiemu na rue de Grenelle! Oddawał emigrantom polskim we Francyi niezliczone usługi, gdy chodziło o zatarg z policyą. W szczególności od czasu wojny światowej jego działalność w tym kierunku nabrała charakteru jawnego i bardzo zdecydowanego. Raził go antysemityzm Komitetu Narodowego. Raziła go wyłączność reakcyjna i kapitalistyczna tego Komitetu. I stąd jego coraz żywsze sympatye dla demokratycznej, socyalistycznej Polski! Kiedy nieszczęśliwy pan Pichon, minister spraw zagranicznych w gabinecie pana Clemenceau 29 grudnia 1918 roku zaatakował dzisiejszego Naczelnika Państwa, jako „germanofila", jako agenta Hohenzollernów w wojnie światowej i co było już szczytem perfidyi, przeciwstawił tego germanofila z więzienia Magdeburskiego brygadyerowi Hallerowi, świeżo promowanemu na generała w służbie francuskiej, jako oddanemu Francyi i aliantom wodza armii polskiej, Lafont z całą odwagą powiedział Pichonowi prawdę. Gdyby nie zupełne nieuctwo Izby w sprawach polskich, Pichon nie wyszedłby cały z tego bolesnego spotkania. Trzeba było go widzieć po gwałtownem, bezwzględnem przemówieniu Lafonta! Politycznie był jeszcze cały, ale moralnie leżał już na pobojowisku. Pan Clemenceau był tego wieczoru bardzo niezadowolony. Pan Clemenceau nie lubiał bowiem, aby socyaliści mieli rację. Na tej samej ławie, na której siedział Lafont, obrońca Polski, znajdował się i dzisiejszy Dyrektor Biura genewskiego, towarzysz Albert Thomas. Był on w liczbie posłów socyalistycznych, najgłośniej protestujących przeciwko oszczerstwom w błąd wprowadzonego ministra i senatora Pichona. Oddawna już był po naszej stronie. Oddawna — narówni z niezapomnianym mistrzem swoim Jauresem, był przekonany, że Polska „zmartwychwstanie" Czy to będzie dziś, czy za rok, tego nikt przewidzieć nie potrafi, ale „zmartwychwstanie". Przekonanie takie, przeświadczenie o konieczności odbudowania Polski nie było sprawą przypadku. Było ono zdawien dawna nadzieją demokracyi francuskiej. Nie możemy dziś jeszcze bez wzruszenia przeglądać starych pism, starych zbutwiałych czasopism francuskich z czasów monarchii lipcowej, z doby rewolucyi 48-go roku, z czasów nawet Drugiego Cesarstwa, czasopism wydawanych i zapełnianych artykułami ówczesnych demokratów i republikanów francuskich! Ile w nich wiary, ile siły, ile uczucia szczerego, szlachetnego, bezinteresownego, gdy chodzi o Polskę. Wolność Polski, Niepodległość Polski całej i zjednoczonej — to był kanon, to był artykuł wiary całego pokolenia Francuzów spółczesnych Adam. Mickiewiczowi i Joachimowi Lelewelowi. Z tych uczuć szlachetnych, dla narodu, który za sprawą trzech „wrogów wolności", trzech oprawców, co w oczach reszty Europy zatrutymi nożami pokrajali żywy organizm Rzeczypospolitej — pozostała cała literatura pisana łzami i krwią serdeczną. Tytuł „emigranta polskiego" był po roku 1831 najszlachetniejszym tytułem w oczach demokraty francuskiego. Przed emigrantem polskim otwierały się wszystkie serca i wszystkie domy. Koło osoby Adama i koło jego wygnańczego kominka gromadziło się, co było najmędrszego, najbardziej utalentowanego, najznakomitszego w literaturze, w sztuce, w publicystyce i w polityce demokratycznej.

Kiedy przyszła „Wiosna Ludów", w lutym 1848 r. pochód polski na ulicach Paryża, mający przypomnieć światu, że Polska „żyje" i że czas przychodzi naprawienia krzywdy wyrządzonej idei sprawiedliwości za panowania Ludwika XV, budził powszechny entuzyazm. Piętnastego maja lud wystąpił zbrojnie, opanował konstytuantę, obalił rząd pod hasłem natychmiastowego pochodu poprzez Europę w celu wypędzenia najazdu z ziem polskich! W r. 1861, 1862, 1863 serca całej demokratycznej Francyi (z wyjątkiem Proudhona i jego wyznawców) biły dla Polski. Znowu powstała cała literatura Polsce poświęcona, a w tej literaturze pism ulotnych znalazło się kilka pereł publicystyki w rodzaju broszury Pelletant'a, ojca późniejszego radykalnego ministra. W roku 1867, kiedy Aleksander II. zjechał do Paryża, gdzie Berezowski wykonał swój nieudany zamach, radykał Floquet, późniejszy wielokrotny minister wołał do cara u wejścia do Pałacu Sprawiedliwości: „niech żyje Polska" (vive la Pologne, Monsieur!). Później przyszły inne czasy, okrutne i poniżające dla Francyi, czasy sojuszu z Rosyą carów. Nie mówiono o Polsce. Nie mówiono, co prawda i o Alzacyi. Ale gdy wojna wybuchła, tewłaśnie radykalne i demokratyczne sfery były pierwsze, które zaczęły znowu o Polsce mówić, a przedewszystkiem „Liga Obrony Praw Człowieka", która pierwsza — jeszcze w roku 1916 — proklamowała prawo Polski do niepodległego bytu. Generalny sekretarz tej Ligi, przyjaciel Alberta Thomas'a, p. Henri Guernut, przypomniał w parę lat później, na wiosnę (3 maja) 1918 roku, w jakich warunkach wniosek o proklamowaniu niepodległości Polski był przeprowadzony przez wszystkie instancye Ligi. Byli tacy członkowie Rady Naczelnej, którzy w imię interesu państwowego uważali, że trzeba milczeć i czekać. Rząd francuski nie chciał bowiem słyszeć o postawieniu sprawy polskiej i w godzinie konania caratu w osobie posła nadzwyczajnego senatora Doumergue'a — zrzekał się wszelkiej interwencyi na rzecz Polski za cenę nie interwencyi Rosyi wprzedmiocie granicy wschodniej Francyi. Ale w Radzie Naczelnej Ligi Praw Człowieka zwyciężyła stara tradycya demokratyczna: otwarcie proklamowano prawo Polski do niepodległości i od tej chwili Liga nie przestawała interweniować w min. spraw zagranicznych.

Ale oprócz tej tradycyi demokratycznej działał w świadomości Alberta Thomasa inny jeszcze czynnik. Gość nasz jest z pochodzenia intelektualnego byłym uczniem słynnej w dziejach umysłowości francuskiej Szkoły Normalnej. Najpiękniejsze imiona w dyademie umysłowości francuskiej w tej szkole otrzymały w ciągu ubiegłego stulecia swoje święcenia naukowe i moralne: Taine, Lavisse, Jaures, Bergson, Romain Rolland. Tu otrzymał swoje wykształcenie uniwersyteckie i syn biednego piekarza z Champigny pod Paryżem, przyjaciel nasz Albert Thomas. Tu żyły wszystkie tradycye szlachetnej dla Ludzkości i dla Ideału żyjącej Francyi, Tu żyło słynne słowo kardynała Perraud, również ucznia tej szkoły: „rozbiory Polski, to grzech pierworodny Europy..." Tu żyła tradycya Micheleta i Quinet'a, tradycya Wiktora Hugo i George Sand, tradycya Lamennais.

Pod wpływem takich oto czynników rozwijał się młody Albert Thomas. Skończył szkoły, otrzymał tytuł otwierający mu drogę do katedry,

uniwersyteckiej. Ale nie poszedł tą drogą. Nęciła go polityka. Czuł w sobie posłannictwo organizatora. Został socyalistą. Wnet został ulubionym uczniem Jauresa. Cieszył się przyjaźnią tego wielkiego człowieka aż do jego tragicznej śmierci. Najwięcej o nim też wiedział i on pewnie z czasem napisze najpełniejszą, najprawdziwszą biografię nauczyciela. W tym wiosennym okresie swego życia publicznego Albert Thomas pisał wiele: z zakresu historyi politycznej, z zakresu publicystyki, z zakresu pedagogiki (dla dzieci). Pisał też i popularną historyę pracy ludzkiej. W roku 1910 wszedł do Izby Deputowanych, jako przedstawiciel rodzinnego miasteczka Champigny. Wchodząc do Izby, wygłosił z polecenia partyi wielką, prawdziwie rewolucyjną mowę, w której starał się dowieść, że czasy są bardzo podobne do tych, które Francya przeżyła po rewoucyi 48-go roku. Wtedy Francya nie mogła, nie umiała znaleźć innego wyjścia jak tylko dyktaturę awanturnika (Bonapartego). A dziś? Dziś trzeba śmiało wstąpić na drogę zasadniczych, głęboko sięgających reform społecznych. W przeciwnym bowiem razie reforma społeczna będzie dziełem nie rządu, jeno nieodpowiedzialnych czynników. Wtedy już o reformach nie będzie mowy, wtedy przemówi groźnym głosem Rewolucya Socyalna!

Mowa ta bardzo rozumnie zbudowana, bardzo literacka, zwróciła uwagę całej Izby na osobę nowego prawodawcy. Winszowano Jauresowi takiej progenitury partyjnej. Któryś z dowcipnych członków Izby ukuł wtedy aforyzm: Albert Thomas są to dwa małe imiona (imię własne w języku francuskim nazywają prenom albo petit nom), które razem dodane dadzą kiedyś jedno wielkie...

Przepowiednia ta w znacznej części ziściła się.

(Dokonczenie nastąpi).

Wiadomości polityczne

Rozmowa z ks. Sapiehą

W SPRAWIE MAŁEJ ENTENTY

Wobec warszawskiego korespondenta „Tempsa" wypowiedział ks. Sapieha kilka uwag o stosunku Polski do małej ententy.

„Związek ten ma na celu zagwarantowanie istniejących traktatów, t. zn. traktatów w Wersalu, Trianon, St. Germain i Sevres. Nas interesują dwa traktaty: wersalski i ryski. Każda kombinacya wzmacniająca te dwa akty miałaby dla nas wartość realną. Porozumienie, gwarantujące traktat ryski, możliwe jest tylko między krajami, które są w tym traktacie interesowane, które więc pragną uczynić z jego utrzymania jeden z istotnych punktów porozumienia.

Z czterech traktatów, interesujących małą ententę, Polskę obchodzi jeden tylko, najważniejszy, wersalski. Oczywiście utrzymanie pokoju leży w interesie całego świata. My jednak mamy traktat, przedstawiający pierwszorzędny dla nas interes, traktat w Rydze. Pragniemy więc, by każde zbliżenie się do innych mocarstw miało na celu zagwarantowanie między innemi traktatów wersalskiego i ryskiego. Do tego potrzeba, by strony kontraktujące albo miały interes w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy w stosunku do republiki sowietów, albo też, by w zamian za gwarancyę z naszej strony dla traktatów, w których nie jesteśmy bezpośrednio interesowani zagwarantowały nam traktat, w którym one ze swej strony nie posiadają bezpośredniego interesu. Istnieje więc możliwość porozumienia, ale niema jeszcze konkretnych podstaw do układu.

Nie chcę z drugiej strony ukrywać, że istnieje zbyt wiele kwestyi wiszących, domagających się rozwiązania i że opinia publiczna zbyt jeszcze jest zbolała w następstwie pewnych wypadków, by bezpośredni układ mógł zyskać jej poparcie. Trzeba będzie ze wszystkich stron przygotowywać drogi, które nas wszystkich doprowadzą do ostatecznej pacyfikacyi".

—ooo—

Dwa listy do atamana Petlury

Dzienniki ukraińskie zamieściły dwa pisma do atamana Petlury z datami październikowemi; jedno od naczelnego wodza Piłsudskiego, drugie od generała Stanisława Hallera, dowódcy b. armii, powołujące się na wspólnie przelaną krew i wspólne trudy wojenne, które nie pozostaną bez wpływu na wzajemne porozumienie obu narodów.

—ooo—

Porządki — nieporządek

Dziwne rzeczy na wszystkich polach gospodarki państwowej dzieją się w Polsce, zarówno na tych, które są właściwą domeną wszechobecności państwa, jak i na tych, które Polska za przykładem państw przed wojną już istniejących sobie przywłaszczyła. Gospodarka podatkowa, kolejowa, monopolowa były i przed wojną przywilejem państwa, kwestye żywnościowe zaś są jednem z następstw wojny, jednem z najgorszych i najkosztowniejszych. Uznajemy w całej pełni, że w Polsce nie może w żadnej dziedzinie gospodarki państwowej panować takisam ład i porządek, jak w państwach z przeszłością i tradycyą, gdzie maszyna szła siłą popędu, podczas gdy u nas trzeba było wszystko budować od fundamentów. Uznając tę niemożliwość robienia wszystkiego we wzorowym porządku, należy jednak zaznaczyć, że to, czego u nas na każdym kroku jesteśmy świadkami, przechodzi granice dopuszczalnych i wytłumaczalnych błędów i nieznajomości stanu rzeczy.

Faktem jest, że państwo nasze, do czegokolwiek się weźmie, wprowadza tylko zamęt. — Intencyą rządzących nami jest niewątpliwie chęć robienia porządku, a w rzeczywistości wytwarza się nieporządek i to w tym stopniu, że ogół ciężko pokutuje za te „dobre chęci", obrócone w przeciwieństwo swych zamierzeń. Dla ilustracyi weźmy parę spraw o pierwszorzędnej wadze, które w wykonaniu swem przez chętne a nieudolne czynniki wytworzyły nietylko nieporządek, ale wprost anarchię. — Przypatrzmy się spawie **aprowizacyi**: Ile błędów popełniono, które w sumie doprowadziły do obecnego rozpaczliwego stanu. Minister aprowizacyi p. Śliwiński niewątpliwie nie jest okrutnikiem, któremu głód ludności sprawia przyjemność. Przeciwnie — p. minister stara się podołać obowiązkom swego urzędu, z jakim jednak wynikiem? Znamy go wszyscy. Powiada p. minister aprowizacyi, że wina niedomagań w jego resorcie spada na koleje, które nie są w stanie podołać swemu zadaniu. I znowu należy stwierdzić, że minister kolei p. Bartel jest człowiekiem znającym swój fach i owianym najlepszymi chęciami, a mimo to brak wagonów, brak lokomotyw, transporty zalegają masowo różne stacye. Kolej faktycznie nie liczy się z naszym klimatem, przewożąc n. p. ziemniaki w obecnej porze w otwartych wagonach i przeciągając ten transport całymi tygodniami.

Weźmy inne fakta z tej samej dziedziny aprowizacyjnej: Sejm po długich walkach uchwalił ustawę, nakładającą na rolników obowiązek oddania kontyngentu. Efekt tej ustawy — jak nawet urzędownie przyznają — był minimalny, kmiecie nie oddali kontyngentów i cóż rząd w tym wypadku robi? Zamiast stosować **ustawę**, stosuje do opornych **apel**, przemawia do ich rozumu i serca, niepomnąc, że to są dwie rzeczy, które na wsi istnieją w bardzo ograniczonych ilościach. Dalszy fakt: co kilka tygodni jakiś artykuł, będący w gospodarowaniu przez państwo, zmienia ceny naturalnie w górę. Raz drożeje chleb, drugi raz cukier, to znowu nafta i benzyna. Jakże przy takim porządku może człowiek żyjący ze stałych dochodów uporządkować swój budżet, zastosować wydatki do dochodów, nie wiedząc z dnia na dzień, ile te wydatki będą wynosiły?

Przypatrzmy się teraz znowu kilku faktom z dziedziny naszej gospodarki finansowej. Robiono szopę z ostemplowaniem koron i narażono ludność na milionowe straty; poprowadzono niesprawiedliwie i spiesznie wymianę koron na marki, powodując znowu ogromne szkody, puszczono pogłoski o wprowadzeniu nowej waluty (złoty polski) powodując jeszcze większą niepewność w stosunkach finansowych; manipulowano udałymi i nieudałymi pożyczkami zagranicznymi w taki sposób, że dziś samo ministerstwo skarbu nie wie, ile i komu państwo jest winno; robiono kosztem naszego handlu eksperymenty z centralą dewiz, którą utworzono, rozwiązano i znowu utworzono — słowem cały splot poronionych czynów, których wynik da się uchwycić w dwóch kierunkach: z jednej strony chaos w gospodarce skarbowej, z drugiej strony ciężkie poszkodowanie ludności.

Naturalnie, powyższe sprawy podane są jako przykłady i ani w przybliżeniu nie wyczerpują całego tematu naszych porządków tworzących jeden wielki nieporządek. I jakże się dziwić, że zagranica, która do takich stosunków nie jest przyzwyczajona, niema do nas zaufania? Jakże się dziwić, że własna ludność odnosi się sceptycznie do państwa, lekceważąc je i ignorując jego potrzeby i zarządzenia? Wkońcu — jak długo może państwo wytrzymać taki stan rzeczy? Jak długo będzie się robiło doświadczenia kosztem naszej przyszłości?

if.

Przegląd społeczny

Groźny zatarg

Z posiedzenia Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie

Na swojem posiedzeniu z dnia 9 listopada b. r. Komisya Centralna uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucyę:

Stanowisko Związku Ziemian, który, zerwawszy w wiarołomny sposób zawartą ze Związkiem zawodowym robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej umowę, odmawia rozpoczęcia z tym Związkiem wszelkich pertraktacyj pod pozorem, że stanął on na stanowisku antypaństwowem, jest wypowiedzeniem walki całej klasie pracującej w Polsce.

Wobec tego Komisya Centralna, jako reprezentantka ogółu zawodowo zorganizowanych robotników, oświadcza, że narzuconą sobie walkę przyjmuje i w całej pełni ją przeprowadzi.

Równocześnie, rozumiejąc trudności przeprowadzenia tej walki na terenie stosunków rolnych i jej znaczenie dla wyżywienia klasy robotniczej, wzywa Związek Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej do zupełnego podporządkowania się w tej akcyi dyrektywom Komisyi Centralnej, która jeszcze raz spróbuje wpłynąć na rząd w kierunku zmuszenia Związku Ziemian do zawarcia umowy, a gdyby to pozostało bez rezultatu, przeniesie walkę na inne dziedziny pracy, proklamując w ostatecznym razie strejk powszechny.

Do komisyi, mającej kierować powyższą akcyą, powołano: tow. posła Żuławskiego (przew. Kom. Centr.), Żemłę (Związek metalowców), Stańczyka (Zw. górników), Hnatkowskiego (Zw. drukarzy), Jaroszewskiego (Związek Małopolski), Lubaczewskiego (Zw. użyteczności publicznej).

—ooo—

Delegacya polska na londyńską konferencyę zawodową. W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Londynu delegacya polskich klasowych związków zawodowych na międzynarodową konferencyę zawodową, która się rozpocznie dn. 22 listopada. W delegacyi pojedzie między innymi prezes komisyi centralnej zw. zaw. tow. poseł Żuławski.

Ze Związku robotników browarniczych w Krakowie informują nas: W browarze żywieckim zastrejkowali robotnicy z następującego powodu: Ostatnio zawarta ugoda obowiązywała do końca sierpnia b. r. Robotnicy spodziewali się, że yrekcya wiedząc o tem dobrze, iż dawna ta ugoda wygasa, sama ze swej strony zechce, stosownie do wzrostu drożyzny robotnicze płace od 1-go września podwyższyć. Tymczasem przy wypłacie za wrzesień przekonali się, że dyrekcya tego się nie domyśliła, a i w następstwie tego rozczarowania z początkiem października przedłożono dyrekcyi żądanie 75 proc. podwyżki płac.

Ostatecznie robotnicy żądania swoje do 30 proc. zredukowali, ale z tem, że podwyżka ta nastąpi od 1 października, czyli że robotnicy będąc w prawie żądać podwyżki od 1 września, dobrowolnie za wrzesień z podwyżki na rzecz browaru zrezygnowali. Tymczasem dyrekcya z zawarciem nowej ugody celowo zwlekała do 4 listopada, a to dlatego, by robotników z należącej się za październik podwyżki ograbić. — Kiedy robotnicy się o tem dowiedzieli, że za swą ustępliwość każdy stracić będzie musiał przeszło tysiąc marek powstało pośród robotników słuszne oburzenie na tego rodzaju postępowanie i dlatego postanowiono dyrekcyę do upamiętania strejkiem przyprowadzić.

—ooo—

Memoryał o sytuacyi na Górnym Śląsku

Biuro prasowe PPS w październiku b. r. wysłało do biura międzynarodowego w Brukseli na ręce tow. Huysmansa memoryał o położeniu na Górnym Śląsku. Memoryał ten podajemy z pewnemi skróceniami:

Nastrój ludności

Od chwili przewrotu listopadowego ludność górnośląska znajduje się w stanie bezustannego wzburzenia. Rozwój antagonizmów społecznych, tak długo sztucznie hamowany przez dawne rządy cesarskie zapomocą systemu represyjno-policyjnego,ze przejawił się na Górnym Śląsku w całej pełni z chwilą upadku starego panowania pruskiego.

Budziła się i rozwijała świadomość klasowa zarówno u robotnika miejskiego, górnika, hutnika i t. d., jak i u najbardziej pogardzanego dotąd robotnika rolnego. Należy zaś pamiętać, iż warstwy pracujące na Górnym Śląsku — to przedewszystkiem w olbrzymiej, stwierdzonej przez urzędową statystykę niemiecką, większości — ludność rdzennie polska; warstwy posiadające, wielcy przemysłowcy, akcyonaryusze, posiadacze rolni — to Niemcy.

Nic dziwnego tedy, iż równocześnie z uświadomieniem społecznem potęgowała się świadomość narodowa, chęć oderwania się od Niemiec. Lud górnośląski instynktownie pojmował, iż żaden burżuazyjny, czy koalicyjny rząd niemiecki, sprzężony tysiącem nici wspólnych interesów z organizacyą wielkiego kapitału na Górnym Śląsku, nie zdoła zaspokoić żądań robotniczych. Jednocześnie rozbudzone potrzeby duchowe, kulturalne nadawały ruchowi odrodzenia narodowego większą jeszcze intensywność, wzmagało się pragnienie przyłączenia się do Polski.

Krwawe represye i gwałty, któremi dawni władcy Górnego Śląska pragnęli zdusić budzący się ruch społeczno-narodowy, wywoływały wręcz przeciwny skutek. Doprowadziły do tego, iż element narodowy ruchu zapanował — wewnętrznie przynajmniej i przejściowo — nad społecznym, wywołał zaś najgorszy, najnienawistniejszy stosunek do b. władz niemieckich, których ostatnim niemal czynem przed ustąpieniem było stłumienie w potokach krwi rewolucyjnego powstania robotników i chłopów górnośląskich.

Zważmy jeszcze jedno niezmiernie ważne zjawisko, wyjaśniające w dużym stopniu nastrój obecny ludności Górn. Śląska. Oto akcyą dławienia powstania kierował członek niemieckiej partyi S.D. — Hörsing — komisarz pełnomocny na Górnym Śląsku. Na czele wojsk, pastwiących się bezlitośnie nad bezbronną ludnością, stał generał Lüttwitz, osławiony później uczestnik zamachu Kappa i minister w rządzie zamachowców. Ten sam wreszcie gen. Lüttwitz, tłumiąc powstanie, wykonywał rozkazy Berlina, rozkazy ówczesnego ministra obrony krajowej —Noskego — dziś jeszcze członka niemieckiej socyaldemokracyi.

I oto te trzy imiona, Hörsing - Lüttwitz - Noske sprzęgły się w pojęciach ludu górnośląskiego, tworząc symbol roli, jaką odgrywa oficyalny socyalizm niemiecki. Łagodząco wpływa tylko uczciwsze stanowisko niezależnych socyalistów, nie mieli oni jednak, niestety, nigdy przewagi w obozie niemieckim, nawet socyalistycznym, na G. Śląsku.

Mówiąc o roli poszczególnych partyi niemieckich na G. Śląsku należy wspomnieć jeszcze o komunistach. Owóż komuniści na G. Śląsku należą do tego odłamu komunistów niemieckich (K. A. P. D), który w połowie b. r. został usunięty z trzeciej Międzynarodówki, jako oskarżony o tendencye nacyonalistyczne, spiski i konszachty z przywódcami zamachowców-militarystów. Ze swej strony, nie chcąc uogólniać faktów mamy niezbite dowody, iż pewni wybitni agitatorzy komunistyczni byli jednocześnie funkcyonaryuszami t. zw. „Haupt-Verbindung-Stelle" (patrz niżej). W każdym razie, z tych, czy innych powodów, podejrzane zachowanie się i nieodpowiedzialna akcya komunistów nie usposabiały bynajmniej ludności G. Śląskiej przychylnie do komunizmu niemieckiego, który też nie miał nigdy ani nie ma wśród niej głębszych wpływów.

Streszczając powyższe stwierdzamy: **ludność górno-śląska przeżywa dziś okres głębokiego wzburzenia**; jej nastrój rewolucyjny, mimo bardzo silną świadomość interesów klasowych, posiada dziś **mocne zabarwienie narodowe**, a nawet nacyonalistyczne, nienawiść do kapitalistów, żołdactwa, policyi, administracyi, określa jej ogólny stosunek do Niemców; symbolem niemczyzny dla przeciętnego polskiego robotnika, czy chłopa na G. Śląsku jest Hörsing, Noske, czy Lüttwitz. Niewątpliwie nastrój ten jednak minie szybko z chwilą usunięcia przyczyn zaognienia stosunków. z chwilą **gdy lud górnośląski złączy się wreszcie ze swą ojczyzną, antagonizmy istniejące na G. Śląsku przyjmą zdrową formę antagniozmów klasowych i walki o społeczne wyzwolenie robotnika i chłopa.**

Stosunki pod zarządem okupacyjnym

Rzecz prosta, dopóki na ziemiach górnośląskich panowały rządy pruskie, póty o równouprawnieniu ludności polskiej nie mogło być mowy. Teoretycznych zapewnień i obietnic Berlina nikt na G. Śląsku poważnie nie brał. Jednakże należy zaznaczyć, ustanowienie zarządu okupacyjnego nie wprowadziło tych niezbędnych warunków zupełnego równouprawnienia obydwóch zainteresowanych narodów, jakiego domagałby się zdrowy rozsądek i poczucie sprawiedliwości.

G. Śląsk okupowany jest przez wojska francuskie, angielskie i włoskie. Zachowanie ich nie jest na ogół jednakowe.

Władze francuskie zachowują się naogół z sympatyą względem ludności polskiej. Starają się one być objektywne, odchylając się conajwyżej w tę, lub inną stronę pod wpływem energiczniejszego nacisku ze strony przeciwnej. Tak np. w czasie pamiętnych rozruchów sierpniowych b. r. załoga francuska, zagrożona przez Niemców wycofała się z Katowic, oddając ludność polską na pastwę uzbrojonej policyi i militarnych organizacyi niemieckich. Gdy natomiast ludności polskiej udało się zorganizować w tak zw. „Związki Samoobrony", które skutecznie poczęły rozbrajać niemieckie „Sicherheitswehry", władze francuskie po fakcie przychyliły się do żądań polskich w sprawie reformy organów policyjnych.

Inne jest zachowanie się naogół władz okupacyjnych tam, gdzie rekrutują się one z Anglików i Włochów. **Wyżsi oficerowie angielscy i włoscy, pochodzący bardzo często z warstw arystokratycznych nawiązują szybko nader serdeczne stosunki z niemieckimi przemysłowcami i obszarnikami.** W powiatach, znajdujących się pod kontrolą angielską lub włoską najspokojniej ukrywają się reakcyoniści niemieccy w rodzaju ściganego listami gen. Kappa. Ich kierownicza rola w organizowaniu spisków militarystycznych jest powszechnie wiadoma, jednakże mimo to najzupełniej tolerowani są przez władze Ententy.

Jeśli wreszcie chodzi o całokształt stosunków pod zarządem okupacyjnym, to stwierdzić i podkreślić należy, iż **cały dawny aparat administracyjno-policyjny pozostał niemal nietknięty.** W rękach **władz niemieckich znajduje się administracya, sądy, poczta, koleje**, a więc olbrzymie pola dla szykanowania ludności polskiej. Postanowienie Komisyi alianckiej o wprowadzeniu języka polskiego do szkół spotkało się z tak zaciętym oporem politycznych kół niemieckich, iż komisya aliancka musiała ustąpić. Postanowiono tedy wprowadzić **odrębne szkoły polskie z tem**, iż w każdej gminie rodzice rozstrzygają o charakterze narodowo-językowym szkoły. Stworzono wszakże w ten sposób nowe tylko pole nadużyć ze strony inspektorów szkolnych — dawnych urzędników niemieckich wobec funkcyonaryuszów polskich. **Teror stosowany względem szkolnictwa polskiego nie oszczędza nawet i dzieci.**

Zwrócimy wreszcie uwagę na upośledzenie ludności polskiej w jednej jeszcze doniosłej dziedzinie administracyi, które było bezpośrednią przyczyną owych tragicznych zajść sierpniowych. Oto mimo objęcia zarządu przez władze alianckie pozostała w rękach niemieckich policya tak zw. „Sicherheitswehr", rekrutująca się w dużej części z żywiołów niemieckich zakordonowych, reakcyjnych i kontrrewolucyjnych. Była ona przedmiotem powszechnej nienawiści ze strony ogółu ludności i nic dziwnego, iż pierwszym odruchem w czasie zaburzeń sierpniowych było rozbrojenie „Sicherheitswehry".

Przedstawiciele polskich organizacyi politycznych przedewszystkiem PPS, wystąpili z wnioskiem kompromisowym przekształcenia do tychczasowej „Straży bezpieczeństwa" na nową, złożoną w połowie z Polaków w połowie zaś z Niemców. Propozycya ta zyskała aprobatę komisyi alianckiej i acz wolno, wchodzi w życie. Wydawałoby się, iż niema nic bardziej racyonalnego ponad takie postawieniesprawy. A przecież koła niemieckie z żalem to stwierdzić należy, przedewszystkiem S.-D. niemiecka (większościowcy) występują w tej sprawie z gwałtownymi protestami, określając przeprowadzoną w duchu elementarnych zasad równouprawnienia reformę za akt rozbrojenia ludności niemieckiej. Owo rozdrażnienie kół niemieckich płynie ze specyficznego prawno państwowego poglądu ich na sytuacyę G. Śląska. Owóż koła te widzą wciąż jeszcze w G. Śląsku **prowincyę państwa niemieckiego**, uważając się za jedynie uprawnionych gospodarzy kraju, zaś w **propagandzie polskiej widzą i nadal tylko „zdradę stanu".**

Akcya niemiecka

Kierownictwo plebiscytowej akcyi niemieckiej spoczywa w ręku tak zw. „Schlesisches Komite" z siedzibą we Wrocławiu. Komitet ten obejmuje stronnictwa niemieckie od skrajnej prawicy (niem. partyi nar.) do socyalnej demokracyi (większościowców) włącznie. Kapitał zakładowy owego „Komitetu" wynosi 100 mil. mk. niem., co umożliwia mu prowadzenie nader energicznej akcyi. „Komitet" patronuje ideowo i finansowo całej akcyi terorystycznej i przygotowawczo - wojskowej Niemców. **Całymi transportami przesyła się na teren górnośląski żołnierzy b.** Reichswehry, często w zaplombowanych wagonach, jako żywność i t. d., umieszcza się ich, jako robotników, po fabrykach, warsztatach, majątkach ziemskich, tworząc z nich kadry bojowe dla ew. przyszłych wystąpień, jak również i lotne „bojówki". Na czele owej akcyi wojskowej stoją zdecydowani kontrrewolucyoniści, przeciwko wielu z pośród nich toczą się sprawy karne o zdradę stanu, złamanie konstytucyi, spiski monarchistyczne. Koła reakcyjne nie kryją się też bynajmniej z poglądem, iż akcya zbrojna na G. Śląsku to tylko wstęp do ogólnego antyrepublikańskiego przewrotu w całych Niemczech. Na fakt owych tajnych intryg reakcyi niemieckiej na G. Śląsku zwracała uwagę niejednokrotnie „Freiheit" berlińska, organ niezależnych socyal., choć dostrzegać się go bynajmniej nie zdaje organ s.-d. „większościowców" „Vorwärts".

Ową przewagę wpływów reakcyjnych w niemieckiej akcyi plebiscytowej zrozumiemy lepiej, jeśli zważymy, iż cała akcya **szpiegowska, bojowo-militarna, wreszcie tak zw. „propaganda destrukcyjna"** centralizują się w rękach tak zw. „Haupt-Verbindung-Stelle", stanowiącej emanacyę dow. b. 6-go korpusu armii we Wrocławiu. „Schlesische Komite" jest instytucyą jawną, „H. V. St." **działa tajnie**, organizacye obydwie **uzupełniają się tedy wzajemnie** doskonale.

Specyalny udział i zainteresowanie się reakcyjno-militarnych kół niemieckich w akcyi górnośląskiej nie jest zgoła przypadkowe. G. Śląsk ze swemi bogactwami mineralnemi, stanowił w ciągu całej wojny podstawę niemieckiego przemysłu wojennego. Sprawę tę omawia obszernie poufny memoryał z lipca 1917 r. p. t. „Das Interesse Oberschlesiens an der Zukunft Polens", przedłożony ówczesnemu kanclerzowi Rzeszy p. Bethmann-Hollwegowi przez Izbę handlową rejencyi opolskiej. W memoryale tym czytamy m. in.: Co się tyczy znaczenia, jakie górnośląski przemysł miał nietylko dla gospodarki pokojowej, lecz **przedewszystkiem dla gospodarki wojennej** i jakie w przyszłości bardziej jeszcze wzrośnie — nie będzie chyba więcej żadnych wątpliwości po trzech latach prowadzenia wojny. Nie przesądzimy, jeśli powiemy, iż prowadzenie wojny nie byłoby możliwe, gdyby przemysł górnośląski w pełnej mierze nie współdziałał w zadaniach wojennych niemieckiego narodu". W innym znów memoryale górno-śląskiego stow. górn.-hutn. z dnia 3 września 1916 roku, znajdujemy opinię następującą: „...przemysł żelazny na zachodzie Niemiec nie może samodzielnie zaopatrywać armii niemieckiej w potrzebny materyał wojenny.. Przedewszystkiem **w interesie wojskowym trzeba utrzymać górnośląski przemysł żelazny, by był zdolny do życia..."**

Jest to nader znamienne dla akcyi niemieckiej na Górnym Śląsku, iż piętno całe nadaje jej właśnie akcya owych sfer reakcyjnych. S. D. (większościowcy) niemieccy występują na G. Śląsku całkowicie uzależnieni od tych, którzy, koncentrują w swych rękach wszelkie środki finansowe i militarne. W dziedzinie stosunków rolnych owe uzależnienie występuje z całą jaskrawością: niemiecki „Landesarbeiter-Verband" nie ośmiela się poprowadzić żadnej poważniejszej akcyi ekonomicznej w obronie górnośląskich robotników, wyzyskiwanych w sposób bezwstydny przez tamtejsze żywioły junkierskie.

Obywatele i Obywatelki!
Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę 14 listopada odbędzie się o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej

WIEC LOKATORÓW

z porządkiem dziennym:

1) Projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów.
2) Kwestya mieszkaniowa a gmina.
3) Organizacya samopomocy lokatorów.

Referaty wygłoszą tow. poseł dr Zygmunt Marek, dr Adam Müller i dr Józef Drobner.

Towarzysze i Towarzyszki!

Brak mieszkań przybiera katastrofalne rozmiary! Kamienicznicy przygotowują zamach na kieszenie lokatorów!

Zamachowi kamieniczników musimy przeciwstawić solidarną akcyę lokatorów!

Przybądźcie więc masowo!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 13 listopada.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia, które rozpoczęło się dopiero o godz. 6 wiecz., przewodniczył wicepr. Sare, odebrał ślubowanie radzieckie od nowego członka Rady p. Rymara. Nastąpiło odczytanie odpowiedzi na interpelacye przez sekretarza Strasika.

O zatwierdzenie zmiany statutu miejskiego

Radca m. tow. dr Müller przedłożył następujący wniosek: Rada miejska uchwałą z 30 maja 1919 dokonała zmiany statutu miejskiego i przedłożyła powyższą uchwałę rządowi do zatwierdzenia. Gdy od tego czasu upłynęło już półtora roku, a ostatnie wybory do Rady m. odbyły się przed 6 laty, wskutek czego mandaty radców miejskich wygasły, przeto Rada m. uchwala jednogłośnie prosić rząd o wyjednanie bezzwłocznego zatwierdzenia zmiany statutu i wzywa prezydyum do poczynienia odpowiednich starań. Nagłość i meritum uchwalono jednogłośnie.

Z porządku dziennego

Z kolei przechodzi Rada miejska do przerwanego wczoraj porządku dziennego, a mianowicie do etatu kancelistów magistratu, który, po krótkiej dyskusyi uchwalono w myśl wniosków sekcyi II i III.

Następnie bez dyskusyi uchwalono podwyżkę pensyi dla emerytów o 100 proc., jak również odpowiednie kredyty na pokrycie tychże wydatków.

Następnie uchwalono podatek gminny od pokojów wynajmowanych w hotelach, domach noclegowych i pensyonatach, następnie zaś przyjęto „en bloc“ wnioski sekcyi skarbowej, tyczące się spłaty krótkoterminowych pożyczek wekslowych gminy miasta Krakowa.

Taryfa cen jazdy dorożkami

W myśl przedłożonych wniosków uchwalono podwyższenie taryfy cen jazdy w obrębie granic Wielkiego Krakowa, zostawiając ceny jazdy poza Krakowem dowolnej ugodzie jadącego z dorożkarzem.

Dalsze uchwały

Dla dwóch stowarzyszeń spółdzielczych: urzędników i służby uchwalono porękę gminy do zaciągnięcia pożyczki po 500.000 mp w miejskim zakładzie pożyczkowym, od których odsetki będzie pobierała gmina. Co do proponowanego przez sekcyę opodatkowania na rzecz gminy biletów kolejowych, polecono prezydyum poinformować się w odpowiednich ministerstwach, czy rzecz ta da się bez przeszkody odpowiedniego ministeryum przeprowadzić.

Wreszcie wybrano komisyę, składającą się z 8 członków, dla opracowania przedłożonego nowego statutu miejskiej Kasy Oszczędności.

—ooo—

UWAGI

ENDECKIE ZYGZAKI.

Warszawski „Kuryer Polski“ omawiając onegdajsze posiedzenie sejmowe, na którego porządku dziennym widniało sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych w kwestyi ziemi Wileńskiej, pisze:

„Historya polityczna naszej prawicy z całą jaskrawością wyraziła się w stosunku do czynu gen. Żeligowskiego i stworzonej przez niego Litwy Środkowej. Najprzód postanowiła prawica ofiarować mu złotą szablę, potem zrobiła zeń polskiego Rinaldo-Rinaldiniego, wreszcie zgodziła się nadać mu obywatelstwo honorowe stolicy Polski. I to wszystko w ciągu 15 dni.

Jeszcze szybciej zmieniła prawicowa większość komisyi zagranicznej Sejmu zdanie o Litwie środkowej. W dniu 30 października oświadczyła, że istnienie jej grozi „nowemi komplikacyami międzynarodowemi“ i podważa ustaloną traktatem ryskim granicę Polski, oraz wzywała rząd, by „próbom tego rodzaju zapobiegał“, pod datą zaś 8 listopada uznała, że organizacya, utworzona przez powstanie Litwy Centralnej, powinna właśnie pozostać jako konieczny tymczasowy zarząd tej Ziemi, „by nie wywoływać niebezpiecznych komplikacyi międzynarodowych“. To też sprawa wileńska, która na plenum Sejmu miała wywołać generalną batalię, przeszła zupełnie spokojnie, a referent z ramienia większości, poseł St. Grabski, jakby dla manifestacyjnego podkreślenia swej pojednawczości, już w chwili głosowania przyłączył się do poprawki rzecznika mniejszości posła Niedziałkowskiego, wprowadzając jedynie drobną zmianę stylistyczną“.

Z TEATRU

Teatr Powszechny: **„Bal w operze“**, operetka w trzech aktach R. Heubergera.

Ryszard Heuberger, opromieniony geniuszem Jana Strausa, tworzył w epoce postrausowskiej a przedleharowskiej. Muzyka jego wykazuje też wszelkie zalety stylu strausowskiego. Treść muzyczna wykwintna, w fakturze, zwłaszcza orkiestrowej nie trąci jeszcze myszką, a już jest przestarzałą na nasze uszy.

Teatr uczynił wszystko, aby tak optycznie (akt II-gi zwłaszcza), jak i akustycznie przedstawić „Bal w operze“ najstaranniej. Zasługa w tem reżysera E. Koszutskiego i kapelmistrza Górzyńskiego. Niestety nic nie pomoże najlepsza chęć i energia, gdy niema środków po temu. Paweł Aubier (p. Ostrowski) i Aniela, jego żona (p. Preidl-Ostoja) muszą być nietylko śpiewakami, ale i aktorami. Co do strony muzyczno-wokalnej nie może mieć nikt pretensyi odnośnie do wspomnianych artystów, jednak strona aktorska pozostawia nietylko wiele, ale wszystko do życzenia.

„Ostatni Mohikanie“ p. Zimajer i p. Kalinowski stworzyli przepyszne kreacye. Pan Wacław Ostoja sprawił miłą niespodziankę, kreując świetnie tak wokalnie, jak i aktorsko-lekkomyślnego małżonka Malgorzaty-Feldmanowej, która potrafiła utrzymać rolę swą w stosownej mierze.

M. Korabianka i E. Minowicz stanowili nader miłą parę zakochanych, a p. Relewicz-Ziembińska stworzyła może za silnie narysowaną (jak na Paryż) szansonetkę.

Balet doskonale „robiący ruch“ w II akcie przyczynił się do powodzenia operetki.

Bol. Raczyński.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Przywóz i wywóz. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że państwowa komisya przywozu i wywozu w Warszawie oraz jej oddziały prowincyonalne nie wydają żadnych pozwoleń na przywóz, przewóz lub wywóz towarów na lub z terytoryum Ukrainy, Białej Rusi oraz Rosyi sowieckiej, tak dla firm krajowych, jak i zagranicznych. W razie zmiany odnośnych zarządzeń zostanie to podane do publicznej wiadomości.

KRONIKA

Kraków, 13 listopada.

Groźba zamknięcia gazowni

Gazownia miejska w Krakowie zawiadamia, że nie otrzymała wcale transportu węgla koksującego. Ponieważ skromne dotychczasowe zapasy się wyczerpały, **gazownia z dniem dzisiejszym przestanie funkcyonować.** Celem otrzymania węgla dla gazowni prezydyum miasta poczyniło wszelkie możliwe starania, dotychczas jednak pozostały one bez skutku.

Reforma rolna a miasto Kraków

Interpelacya r. m. dra **A. Müllera** i tow. w sprawie zapewnienia miastu gruntów z reformy rolnej na tworzenie kolonii dla robotników, rzemieślników, urzędników i t. p. (wniesiona na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej z 11 listopada):

Wedle art. 26 ustawy z dn. 15 lipca 120 r. o wykonaniu reformy rolnej grunta położone w obrębie miast na mocy określenia głównego urzędu ziemskiego mają być pozostawione tym miastom na cele ich rozszerzenia się oraz na tworzenie kolonii robotniczych i t. p.

Utworzona już pow. komisya ziemska w Podgórzu uchwaliła wnioski w sprawie wywłaszczenia szeregu obszarów dworskich, leżących tuż pod miastem, a nadających się bardzo dobrze na powyższy cel (Wola Duchacka).

Dalej płaszowska spółka parcelacyjna przeprowadza obecnie dziką parcelacyę obszaru dworskiego w Płaszowie, nie licząc się zupełnie z przepisami ustawy budowlanej, przez co naraża nabywców parcel na to, że wydział budownictwa miejskiego nie udzieli im później zezwolenia na budowę domów.

Wobec tego podpisani zapytują pana prezydenta:

1) czy poczynił odpowiednie kroki w głównym urzędzie ziemskim celem zapewnienia miastu gruntów na cele mieszkaniowe,

2) czy gotów jest zarządzić wstrzymanie dzikiej parcelacyi obszaru dworskiego w Płaszowie i zabezpieczyć miastu ten obszar dworski na cele mieszkaniowe?

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu Rady odczytano na powyższą interpelacyę odpowiedź, w której podano, że prez. Federowicz postawił wniosek w Sejmie w sprawie zapewnienia miastom większego wpływu przy przeprowadzeniu reformy rolnej a przeciwko uchwałom powiatowej komisyi ziemskiej w Podgórzu wniesiono protest. Sprawę dzikiej parcelacyi gruntów w Płaszowie odpowiedź zupełnie pominęła.

W sprawie rejestracyi Górnoślązaków i Górnoślązaczek, osiadłych w Małopolsce. Towarzystwo obrony kresów zachodnich (Kraków, ul. Retoryka L. 5) zwraca się ponownie z usilną

prośbą do tych wszystkich starostw małopolskich i organizacyi narodowych lokalnych w rodzaju komitetów obrony państwa, kół T. S. L., komitetów plebiscytowych, aby, o ile z tem jeszcze zalegają, przyspieszyły swoje czynności registracyjne i odesłały wypełnione jak najściślej kwestyonaryusze z prośbą o przypilnowanie interesowanych, ażeby zawczasu każdy z nich zaopatrzył się w dwa egzemplarze fotografii do paszportu i wyczekiwał na miejscu dalszych instrukcyi.

Roki wójtowskie. Szereg pogadanek z zakresu administracyi i gospodarki gminnej, urządzonych staraniem urzędu propagandy wewnętrznej w Krakowie, rozpoczął się onegdaj w sali Rady powiatowej w Krakowie. Na zebraniu uczestniczyło z górą stu wójtów i reprezentantów rad gminnych powiatu krakowskiego. Zebranie zagaił starosta p. Kowalikowski oraz p. Włodzimierz Tetmajer, delegat urzędu propagandy, gorącem powitaniem obecnych. Wykład dra Dwernickiego „O znaczeniu dobrze urządzonej gminy dla państwa" wywołał dłuższą dyskusyę, w której zabierało głos kilkunastu wójtów, informując się w ważnych sprawach państwowych. Następnie sekretarz Rady powiatowej dr Stanisław Zborowski omawiał zasady budżetowania dochodów i rozchodów gminnych. Po odczycie wywiązała się również ożywiona dyskusya. Zebranie obradowało od godziny 9 rano do godz. 3 po południu bez przerwy i wyraziło gorące podziękowanie urzędowi propagandy jako inicyatorowi tak pożytecznych pogadanek o najżywotniejszych sprawach państwowych. Następne zebranie odbędzie się za dwa tygodnie.

O utrzymanie czystości w mieście. Magistrat przypomina przepisy regulaminu utrzymania czystości i porządku dla miasta Krakowa oraz rozporządzenia dotyczące uprzątania śniegu, lodu i błota z chodników oraz posypywania w razie gołoledzi chodników piaskiem. Nieprzestrzeganie tych przepisów będzie surowo przez magistrat karane, a nadto winni zaniedbania narażą się w razie nieszczęśliwych wypadków także na odpowiedzialność karno-sądową. Wreszcie magistrat zaznacza, że co do składania śniegu w odnośnych dzielnicach, pozostają bez zmiany miejsca wskazane ostatniem rozporządzeniem magistratu z dnia 22 października 1918.

Odczyt inż. Kazimierza Cybulskiego na temat „Znaczenie sztuki fotograficznej w kulturze człowieka" odbędzie się dziś, w sobotę, w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego w Krakowie. Odczyt ten będzie poprzedzony otwarciem wystawy fotograficznej, które nastąpi o godz. 11 rano w sali posiedzeń Muzeum przemysłowego.

Zebranie muzyczne dla młodzieży urządza Związek muzyczno-pedagogiczny w niedzielę 14 b. m. o godz. 4 po południu w pałacu Spiskim, II p. Bilety przy wstępie.

Wieczór pieśni Zofii Jarosiewicz, który wywołał w naszem mieście przez względ na artystkę jak również bogaty program zrozumiałe zainteresowanie, odbędzie się w niedzielę 14 b. m. w sali „Sokoła".

Premierą na bliższą w Bagateli będzie tragifarsa Svena Langego pt. „Samson i Dalila", rzecz ogromnie ciekawa i głęboka. Role główne kreować będą pp. Brydziński oraz Bruczowa. Premiera we wtorek 16 b. m.

Z teatru Powszechnego. Dziś po południu przedstawienie, specyalnie dla uczniów Akademii handlowej przeznaczone, „Marya Stuart" Szyllera. Będzie to wstęp do cyklu przedstawień klasycznych, jakie raz na miesiąc przez cały ciąg sezonu dawać będzie teatr dla Akademii handlowej, niezależnie od przedstawień dla młodzieży szkół średnich, które dwa razy w miesiącu będą dawane co drugą sobotę po południu. Dziś wieczór Heubergera „Bal w operze", jutro po południu „Chata za wsią", a wieczorem „Baby" Junoszy i Przybylskiego.

Pożar baraków epidemicznych przy szpitalu Bonifratrów na Kazimierzu wybuchł w piątek o godz. 11 w nocy. Pożar zlokalizowała straż pożarna.

Kradzież obrazów galeryi narodowej m. Lwowa. W sprawie kradzieży obrazów galeryi lwowskiej, podczas przewozu dzieł z zamku wawelskiego, o czem już pisaliśmy, informuje policya, że po stwierdzeniu szkód okazało się, iż prócz odebranych 8 obrazów brakuje jeszcze 7 dzieł olejnych, a mianowicie: Chlebowskiego „Epizod z wojny austryacko-tureckiej" i „Sułtan Bajazet w niewoli Tamerlana", Dębickiego „Mazantop", Gryglowskiego „Zakrystya na Wawelu", Malczewskiego „Izia", Schouppego „Tatry", Stanisławskiego „Popówka na Ukrainie" i Żelechowskiego „Noc księżycowa".

Kradzieże w magazynach „Aprowizacyi miast". We czwartek zgłosił się do policyi krakowskiej kucharz Jan Filek i zdeponował dużą walizę zamkniętą, z nieznaną zawartością, sztukę płótna białego i zwój płótna szarego, oświadczając, że rzeczy te znalazł jego szwagier podporucznik Antoni Pacult. Jak się okazało, przedmioty te pochodzą z kradzieży, dokonanej w magazynach „Aprowizacyi miast", o czem wczoraj donieśliśmy.

Kary na paskarzy. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za wykup owoców Gersona Holzmana na 1000 Mk lub 7 dni aresztu; za wykup ziemniaków Stanisławę Stypułównę na 1000 Mk lub 7 dni aresztu; za sprzedaż mleka po wygórowanej cenie Katarzynę Kaczmarczyk na 1000 Mk lub 7 dni aresztu; Barbarę Gaweł na 1000 Mk lub 7 dni aresztu; za sprzedaż ziemniaków po wygórowanej cenie Jadwigę Marzec na 1000 Mk lub 7 dni aresztu.

Aresztowano 21 letniego Antoniego Konarskiego za liczne kradzieże kieszonkowe. Aresztowanemu odebrano trzy portfele z pieniądzmi i dokumentami, które opiewają na nazwiska Piotra Górala i Pawła Filipka.

—oo—

Z POLSKI

Wiec publiczny w Tarnowie odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Domu robotniczego (ul. Zdrojowa) z porządkiem dziennym: 1) sytuacya polityczna w państwie, 2) sprawa ochrony lokatorów, 3) sprawy aprowizacyjne, 4) sprawa reformy gminnej. Referować będą posłowie PPS. O godz. 4 po poł. odbędzie się uroczyste otwarcie Domu robotniczego i Spółki stolarskiej „Jedność" przy ul. Zdrojowej (za koszarami J. Piłsudskiego) z obfitym programem muzykalno-wokalnym przy udziale wybitnych sił artystycznych. Po uroczystości zabawa taneczna. Wstęp wolny za zaproszeniami wyłącznie dla członków PPS.

Wpisy na uniwersytet lwowski. Rektorat uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ogłasza, że wpisy na uniwersytecie rozpoczynają się 15 bm. i trwać będą do 30 bm.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych w Krakowie odbędzie się w środę 17 listopada w sekretaryacie Związku rob. drzewnych. Początek o 7 wieczór. Ze względu na ważność spraw uprasza się o bezwarunkowe przybycie wszystkich członków Zarządu i Komisyi. **B. Jaroszewski.**

Związek stow. robotniczych w Krakowie komunikuje wszystkim organizacyom, że prezydyum związku urzęduje codziennie od 6—8 wieczór w sprawach Związku. Kasyer Związku tow. Marszałek Tomasz w środy od 6—8 wieczór i w niedzielę od 10—1 popoł. **B. Jaroszewski.**

Baczność robotnicy Urzędu gospodarczego W. P. Krakowa, Podgórza, Płaszowa, koszary Sobieskiego, mydlarnia, filia Zabłocie. W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 2 popoł. odbędzie się zebranie w Związku, ul. Dunajewskiego 5, II. p., na które zebranie zaprasza się wszystkich pracowników. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z delegacyi w Warszawie, 2) wnioski, 3) interpelacye.

Posiedzenie Zarządu sekcyi maszynistów i palaczy w Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 14 listopada br. o godz. 10 rano. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna. **Jackowski** przew.

Walne zgromadzenie koła miejscowego Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 9 rano przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum, 2) sprawozdanie członków zarządu z dotychczasowej działalności, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisyi rewizyjnej, oświatowej, prawniczej, interwencyjnej, gospodarczej, aprowizacyjnej, 5) dyskusya nad sprawozdaniami, 6) wybór zarządu, komisyi rewizyjnej i delegatów na zjazd, 7) wnioski. Na zgromadzenie to wstęp mają tylko członkowie. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się w tymsamym dniu i lokalu o godz. 10-ej rano. Prezes: Grylowski. Sekretarz: Nodzewski.

Zabawę taneczną pełną niezwykłych niespodzianek urządza w sobotę wieczór 13 listopada, organizacya robotników i robotnic introligatorskich w Krakowie. Zabawa odbędzie się w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się codziennie wieczorem od godz. 7 do 8, w organizacyi introligatorów, przy ul. Dunajewskiego 5.

Zabawę towarzyską z tańcami urządza w Podgórzu w sobotę 13 listopada miejscowa organizacya Kobiet PPS. Zabawa odbędzie się w lokalu Domu robotniczego pl. Serkowskiego l. 11, o godz. 7 i pół wiecz. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się w lokalu Stowarzyszenia od godz. 7 do 9 wieczór.

Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie będzie udzielać począwszy od 14 bm. bezpłatnej porady prawnej w niedzielę od godz. 11—1 i we czwartek od 12—2. Porady udzielać będzie dr Bribram z Chrzanowa. Chcący korzystać z bezpłatnej porady prawnej, muszą okazać legitymacyę partyjną lub zaświadczenie, że są członkami PPS.

NADESŁANE

Sprawy partyjne

Tymczasowy wydział centralny kolejowy PPS. W dniu 14 listopada r. b. o godzinie 9 rano odbędzie się w **Warszawie** w lokalu O. K. R., Aleja Jerozolimska Nr 56, zjazd delegatów PPS kolejarzy z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydyum zjazdu.
2) Sprawozdanie z konferencyi politycznej kolejarzy PPS w Warszawie w dniu 11 lipca r. b.
3) Kolejarze a obecna sytuacya polityczna.
4) Polityczna organizacya kolejarzy PPS i wybory.
5) Wnioski.

Zjazd odbędzie się bez względu na ilość delegatów i z tego powodu W. C. K. wzywa organizacye kolejarzy PPS do jak najliczniejszego obesłania zjazdu.

Każda organizacya kolejarzy PPS wyśle po jednym delegacie na 100 i mniej członków, każdy delegat winien być zaopatrzony w mandat tej organizacyi miejscowej PPS, do której należy, jako antonomiczna jednostka.

Zjazd trwać będzie tylko jeden dzień.

Tym. Wydział Centralny Kol. PPS.

Z sali sądowej

Kraków, 13 listopada.

Kara śmierci za rabunki

Wczoraj przed krakowskim trybunałem wojskowym odbyła się rozprawa przeciwko znanej szajce bandytów, aresztowanych z końcem maja b. r. Do szajki tej, na której czele stał niejaki Pihl należeli Hyla i Hajduga, skazani przez sąd doraźny na karę śmierci, ponadto Klimasz, Szczotkowski, Miś i Grudnik, skazani na długoletnie więzienie. Sprawę pozostałych, a mianowicie Tihla, Kruplerza, Szymoniaka i Lusiny przekazano do postępowania zwyczajnego, albowiem sądy doraźne nie były w oddziałach, w których oskarżeni służyli, ogłoszone. Pihl został oskarżony o szereg zbrojnych napadów rabunkowych, o morderstwo posterunkowego Jakóba Wilka i o dezercyę, Szymoniak i Kruplerz o napady rabunkowe i dezercyę, Lusina zaś o uczestnictwo w kilku rabunkach. W toku rozprawy oskarżeni przyznali się do zarzuconych im czynów, Pihl jednak przeczy, jakoby strzelając do Wilka, miał zamiar pozbawić go życia. Po przesłuchaniu świadków i postępowaniu dowodowem, trybunał po przeszło godzinnej naradzie **skazał Pihla na karę śmierci przez rozstrzelanie**, Szymoniaka na 15 lat ciężkiego więzienia, Kruplerza na 10 lat ciężkiego więzienia, wreszcie Lusinę na 8 miesiecy ciężkiego więzienia.

O kradzieże

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj przed sądem przysięgłych, pod przewodnictwem s. s. o. Federowicza rozprawa przeciwko Janowi Sroce (lat 18), Stanisławowi Maladze (lat 19) i Władysławowi Chmielowskiemu (lat 16). Wedle aktu oskarżenia, obwinieni jako wspólnicy skradli Maryi Galasowej w gotówce 9000 Mk. Podczas rozprawy przyznali się oni do winy. Po przesłuchaniu świadka i wywodach obrońcy, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Stanisława Maladę na 1½ roku, Władysława Chmielowskiego na 1 rok, a Jana Srokę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.

Druga rozprawa odbyła się przeciwko Marcinowi Szczucińskiemu. Wedle aktu oskarżenia w kwietniu 1920 r. popołudniu jakiś nieznany sprawca dopuścił się kradzieży w kościele OO. Karmelitów w Krakowie. Sprawcę widziało dwóch świadków w chwili, gdy ten wota zdejmował z obrusa ołtarzowego. Ci sądząc, że to ktoś ze służby kościelnej, nie zwrócili na to uwagi. Ponieważ obwiniony służył poprzednio w klasztorze i za kradzież został wydalony, przeto podejrzenie zaraz padło na niego. Obwiniony wypiera się zarzuconej mu kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał z powodu braku dowodów uwolnił oskarżonego.

Wreszcie toczyła się rozprawa przeciwko Idzie Nowakównej, która na szkodę Abrahama Steinweissa, swego służbodawcy, skradła rozmaite rzeczy wartości 70.000 Mk. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Nowakównę na 1½ roku ciężkiego więzienia.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Taniec czynowników" Birińskiego.
Niedziela: Popołudniu „Tragedya Eumenesa" Rittnera — wieczorem „Taniec czynowników" Birińskiego.

Teatr „Bagatela".

Sobota wiecz.: „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela pop.: „Zakochani".
Niedziela wiecz.: „Moralność pani Dulskiej".
Poniedziałek: „Tajfun".
Wtorek: „Samson i Dalila" (nowość).
Środa: „Samson i Dalila".

Teatr powszechny.

Sobota popołudniu: „Marya Stuart" dla uczniów Akademii handlowej; — wieczorem „Bal w operze".
Niedziela popołudniu: „Chata za wsią"; — wieczorem: „Baby".

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Figlarne żonki".
Niedziela: Popoł. „Dama w gronostajach" — wieczorem: „Polska krew".
Poniedziałek: „Figlarne żonki".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Sobota: L. Skoczylas: „Ze świata umarłych" (pogadanka o medjunizmie).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota 13 bm.: Inż. Kazimierz Cybulski: Znaczenie sztuki fotograf. w kulturze człowieka.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota prof. Dr. Józ. Reiss: Ryszad Wagner i jego reforma opery (z ilustr. muz.).

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzęski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).